WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 11. **Bochum, wtorek, 28 stycznia 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Celestyn Racek,

górnik - bohater.

Różnymi dary Bóg nas ubogaca,
Niechaj pracuje, kogo wzywa praca,
Kto pług otrzymał, niechże ziemię kraje,
Młot znów górnika ludziom skarby daje.

Jak nurek, co zapuszcza się w głąb morza na połów pereł — tak górnicy w głębokich podziemiach kopią z narażeniem życia i wydobywają z łona ziemi skarby jak: rudy żelazne i kruszcowe, metale szlachetne, sól, wosk ziemny, naftę, węgiel i inne bogactwa. — Jak duchy jakie wśród ciemności świata podziemnego przesuwają się pracownicy po chodnikach, które jak drogi lub gościńce bite — niekiedy po kilkaset, a nawet kilka tysięcy metrów w dalekie przestrzenie rozciągają się — oświeceni tylko lampką małą, z pozdrowieniem na ustach „Szczęść Boże“. — O! bo Bożej zaiste pomocy potrzeba, by wyjść cało z tych podziemi, gdzie tyle żywiołów wrogich czycha zazdrośnie na życie robotnika. Kiedy się spuszcza w otchłań ciemną na głębokie horyzonty, wynoszące zwykle kilkaset metrów głębokości, (a nawet jak w Czechach, w Przybramie przeszło 1000 metrów) nie wie, czy dziś wróci do chaty i nie osieroci matki, żony lub nieletnich dzieci. — Walka tam ustawiczna z złymi i szkodliwymi zdrowiu lub niebezpiecznemi dla życia gazami, brakiem powietrza, zalewem wód i zasypaniem skał.

Przy tej niepewności jutra — wieczna noc trwa naokoło, chłód wilgotny tworzy przedwczesne kaleki lub nieznośne gorąco niszczy płuca. Dokuczają tam wyziewy zdrowiu szkodliwe lub niespodziewane gwałtowne wybuchy gazów zapalnych, jak morskie orkany sprawiają zupełne zniszczenie, zabijając nietylko ludzi, ale druzgocąc przedmioty wszelkie i pustosząc wszystko naokoło, w perzynę i rumowisko zamieniają ciężką pracę ludzką. — A przecież w takich trudnych warunkach żyją nie jednostki ani tysiące górników, ale miliony (w samej Austryi 187,000, w Prusiech 367,000), zawieszeni między życiem a śmiercią, na włosie przypadku, którego przewidzieć i ujść prawie niepodobna. Zacny to stan ludzi pracy, odwagi i poświęcenia, którzy dla dobra bliźnich wydobywają nieodzowne sole, naftę, kruszce i węgle, na których opiera się dzisiaj niemal cały przemysł, postęp wynalazków i bogactwo świata. — I słusznie rzec można, że niema na świecie niebezpieczniejszego zawodu nad stan górniczy, zwłaszcza w kopalniach węgla, które rok rocznie znaczną pochłaniają liczbę ofiar w swych bezlitośnych podziemiach.

Dzieje świata opowiadają nam o krwawych bohaterstwach, o czynach srogich królów i wodzów, który na czele swych wojsk zdobywali całe kraje i wycinali potem w pień mieszkańców miast i wsi okolicznych. Rzadko zaś gdzie piszą teraz o cichej pracy dla dobra ludu lub poświęceniu na polu oświaty narodowej, pełnej zaparcia się i poświęceń jednostek, o poczuciu świętego obowiązku miłości braci, dla których życie i mienie składa się w ofierze. To cnota dopiero wysoce obywatelska i chrześciańska, to bohaterstwo prawdziwe, żeby je przekazać wdzięcznej pamięci u potomnych.

Na kresach Polski, Śląsku, w karwińskich kopalniach węgla hr. Larysza Mennicha, zginął w obronie życia robotników straszną śmiercią wskutek wybuchu gazów Polak, inżynier górniczy śp. Celestyn Racek, syn sztygara salinar. z Wieliczki, w wieku lat 33. Już od zarania dni swoich ciężkie ponosił trudy i mozoły, żyjąc oddany swej rodzinie, którą pracą swą utrzymywał. Podczas pobytu w Karwinie był śp. Celestyn niezmordowanym szermierzem oświaty i pracował gorliwie nad podniesieniem ducha narodowego w czytelniach polskich: w Karwinie, Frysztacie, Łazach itp. Jego to głównie 7-letniej skutecznej pracy wiele mają do zawdzięczenia polscy górnicy i idea narodowa, wobec groźnego nacisku Niemców i Czechów. I za tę więc pracę usilną i wytężoną i krzewienie poczucia polskości należy się cześć przedwcześnie i tak tragicznie zgasłemu pracownikowi nad ugorem leżącą tam dotąd niwą przyszłego odrodzenia.

(Dokończenie nastąpi.)

Państwo pruskie, jako polonizator.

Pod tym wiele obiecującym nagłówkiem zaczynają zamieszczać „Alld. Bl.“ szereg artykułów w sprawie utworzenia komisyi jeneralnej na Prusy Wschodnie. Pismo to, organ wszechniemieckiego związku, zaniepokojone widocznie nieco przychylniejszem w tym roku usposobieniem Izby Panów dla projektu utworzenia komisyi jeneralnej dla Prus Wschodnich zaczyna wytaczać wszystkie działa, by dopomódz do zburzenia zamiarów rządu, który „najspokojniej polonizuje dalej“.

Do pomocy używają „Alld. Bl.“ wywodów, pokrewnych sobie duchem berlińskich „Neueste Nachr.“ przytaczając znaną czytelnikom polemikę tego pisma w sprawie komisyi jeneralnej i koniec odpowiedzi tejże komisyi, która zapytuje, czy mieszkańcy W. Księztwa Poznańskiego polskiego pochodzenia mają być wykluczeni nietylko od włości rentowych, ale nadto od wszystkich urzędów państwowych?

Tak jest! — wołają „Alld. Bl.“ potężnym głosem na Wszechniemcy — skoro to jest potrzebnem w interesie państwa! — Pozwalają one w swej nieskończonej łaskawości osiedlać się Polakom w Hanowerze lub w Westfalii i dzierżyć tam wszelkie możliwe urzędy, byleby się oni wynieśli co prędzej z Księztwa i Prus Zachodnich. Oczom się nie chce wierzyć, gdy się czyta wydrukowane tego rodzaju rzeczy w końcu XIX stulecia.

Szkandal w kościele.

Gmina Lipnik leżąca tuż przy Białej (w Galicyi), gdyż nawet jedna kamienica zbudowana jest w połowie na gruncie Białej, w drugiej zaś połowie na gruncie do Lipnika należącym — liczy 7000 mieszkańców, a mianowicie 5000 katolików, resztę zaś stanowią żydzi i protestanci. Na 5000 katolików należy 3500 do polskiej, zaś 1500 do niemieckiej narodowości Spiewy w kościele lipnickim odbywają się na przemian jednej niedzieli w języku polskim, a drugiej w języku niemieckim.

W niedzielę 5 bm. była kolej na śpiewy polskie w kościele i z poręki i zarządzenia lipnickiego proboszcza ks. prob. Markuzela wyuczyły się dzieci szkólne pieśni polskiej kościelnej, którą na chórze kościelnym, pod przewodnictwem swego nauczyciela z akompaniamentem organów odśpiewać miały, w czem i lud w nawie kościoła miał uczestniczyć. Otóż Niemcy w Lipniku postanowili temu przeszkodzić, i zebrawszy się licznie na chórze, zaśpiewali przy rozpoczęciu śpiewu polskiego w niebogłosy pieśń niemiecką na inną nutę, zagłuszając śpiew polski i organy, przez co powstała prawdziwa „kocia muzyka“, a nadto grożąc nauczycielowi pięściami zmusili go do zaniechania rozpoczętej pieśni polskiej.

Czyn ten wywołał zgorszenie nadzwyczajne i oburzenie ogólne wśród ludności, a że nie przyszło do prawdziwego skandalu i krwawych zajść w kościele, przypisać to należy li tylko łagodnemu i cierpliwemu charakterowi ludu polskiego i jego wielkiej religijności, który z uszanowania dla miejsca świętego zniósł cierpliwie obelgę i krzywdę przez szowinistów niemieckich mu wyrządzoną i tem swojem spokojnem zachowaniem się zapobiegł większemu znieważeniu kościoła. Sprawa ta ma oprzeć się o kratki sądowe.

Oto o czem donoszą „Dzien. Porannemu“ z Białej, która jak wiadomo jest krzewicielką niemczyzny, i w której dotychczas nie ma dla dzieci polskich szkoły ludowej polskiej.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Brodnica. W dobrach karbowskich starają się o nabywców parceli. Pisma niemieckie zaznaczają, iż w pierwszym rzędzie mają być uwzględnieni koloniści niemieccy. Z tego wynikałoby, że gdy tych zabraknie, toby i Polaków może wzięli. To bardzo prawdopodobne, boć pomimo wszelkich reklam tak łatwo kolonistów nie złowią, a przecież ziemi w worku wynieść nie mogą.

Olsztyn. 21-go b. m. otrzymali kanoniczną instytucyą: ks. kapelan Józef Klein z Guttstadt na probostwo w Fiszewie a ks. komendarz Terletzki na probostwo w Pogorzałejwsi.

Toruń. Opowiadają sobie w okolicy naszej, że pewien właściciel ziemski, Polak, rozpoczął ugodę o sprzedaż swego majątku z komisyą kolonizacyjną w Poznaniu. Chodzi o mniej więcej tysiąc hektarów ziemi!

Sztum. Pan Jankowski w Podzamczu sprzedał swą posiadłość p. dr. Feliksowi Morawskiemu za 8800 mr.

Prabuty. W Jakubowie właściciela P. chciał wystraszyć szwagier własny R. i przybył w nocy do jego zabudowania, robiąc łoskot jak opętany. Omylił się jednak grubo, gdyż P. schwycił strzelbę, a gdy na zapytanie nikt mu nie odpowiedział, dał ognia i zranił szwagra w bok tak, że tenże musi się teraz operacyi poddać.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego**

Bydgoszcz. Na dworcu tutejszym wydarzyło się smutne nieszczęście. Zwrotniczy Uszkrajt pochwycony został onegdaj wieczorem przez ranżerującą lokomotywę i upadł tak silnie na zwrotnicę, że złamał kręgi i umarł na miejscu.

Sroda. Poseł Kubicki ze Środy doznał nieszczęścia — złamał sobie bowiem lewą rękę skutkiem pośliznięcia się na podłodze — i nie może niestety brać udziału w posiedzeniach parlamentu.

Szamotuły. Na stacyi w Szamotułach zdarzyło się w poniedziałek wielkie nieszczęście. Dozórca hamulcy pociągowych, Czerner z Poznania wskoczył za późno na stopień pociągu jadącego do Wronek, upadł, a pociąg, którego nie zdołano natychmiast zatrzymać, wlókł go ze sobą po przestrzeni trzechćwierci kilometra. Nieszczęśliwy dozórca odniósł ciężkie rany — fizyk w Szamotułach amputował mu prawą rękę aż do łokcia. We wtorek przewieziono ciężko poranionego do Poznania, gdzie ma żonę i sześcioro dzieci.

Inowrocław. Ukaz magistratu inowrocławskiego przeciwko polskiemu napisowi na gospodzie kąpielowej wywołał słusznie zupełnie powszechne zdumienie. Jakże mógł magistrat miasta, którego ludność jest w przeważnej części narodowości polskiej ukaz taki wydać? Właśnie park solankowy jest dziełem Polaka, polska publiczność w równej co najmniej części składa się na jego i solanek wogóle utrzymanie, polska publiczność licznie jest reprezentowaną między gośćmi kąpielowymi. Czy szan. magistrat pragnie odstręczyć polskich gości zupełnie od solanek inowrocławskich? Trudno przypuścić, iżby samochcąc narażać chciał miasto na nieobliczone straty, więc cóż go skłoniło do stawienia pani P. takiego ludności polskiej wręcz ubliżającego warunku? Dochodzi nas jeszcze wiadomość, że nie pani P. oświadczyła, iż zniesie oba napisy polski i niemiecki, lecz gdy nie chciała zgodzić się na usunięcie napisu polskiego taką dano jej radę: A więc nie ma być na gospodzie kąpielowej żadnego napisu, byle tylko nie był polski! Dobrzeby było, gdyby szanowny magistrat zechciał zabrać głos w tej sprawie i uspokoić wzburzoną tem opinią publiczności polskiej. Wymaga tego sam interes miasta i solanek. („Dzien. Kuj.“)

*** Ze Sląska czyli Starej Polski**

Gliwice. W mieszkaniu ślósarza M. przy hucie królewskiej pękła w pewnem miejscu rura gazowa. Pęknięcie zakitowano, ale nie zupełnie szczelnie tak że gaz mógł się z rury dalej ulatniać, aż w końcu było niepodobieństwem wejść do pokoju. Jedna z córek ślósarza weszła mimo to do pokoju, by otworzyć okno, ale zanim to zdołała uczynić, padła bez zmysłów na ziemię. Taki sam los spotkał drugą córkę, następnie syna i matkę. Wszystkie cztery osoby byłyby się nie niechybnie udusiły, gdyby nie był sam ślusarz kilka chwil potem przyszedł do domu. Przy pomocy przywołanego lekarza udało mu się docucić wszystkie cztery osoby.

Chorzów. Na kopalni „Schlesien“ pośliznął się przy ładowaniu węgli na wagon robotnik Wawrzyniec Dwużel i upadł na szyny. Wagon, który w tej chwili nadjeżdżał oddzielił nieszczęśliwemu głowę od tułowia. Smierć jego opłakuje żona z sześciorgiem drobnych dziatek.

Strzelce. Wycużnik Kalosz ze Sparoka poszedł do studni po wodę. Przy nabieraniu stracił równowagę i wpadł do studni. Jakkolwiek mu zaraz z pomocą pospieszono nie zdołano go już przywrócić do życia.

Rożdzień. Pomiędzy Murckami a Dziedzicami przejechał pociąg ranżerującemu pociągi, Gnietce z Rożdzienia rękę i kilka palcy u nóg.

Zaborze. Na kopalni królowej Ludwiki zasypały spadające węgle górnika Smolkę. Pomimo kilku ran, jakie nieszczęśliwy odniósł jest nadzieja, że go się uda przy życiu utrzymać.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Książę Bismarck przeciwny jest obecnie temu, aby państwo niemieckie stało się światową potęgą. Organ jego przyboczny, „Hamb. Nachr.“, zamieszcza bardzo chłodną odpowiedź na artykuł „Berl. Neueste Nachr.“, żądający powiększenia marynarki niemieckiej, z której godnem jest zaznaczenia, że książę Bismarck pragnie wyjaśnienia, jaki cel ma żądanie powiększenia floty, ponieważ przeciwnym jest światowej potędze Niemiec. Flota niemiecka ma zdaniem jego, tylko zadanie obrony poddanych państwa, przebywających za granicą, oraz utrzymanie krwią zdobytych kolonii. — Tak przemawia dziś ks. Bismarck, zapomniał widocznie o tem, że kiedy był kanclerzem zupełnie inaczej myślał i przemawiał. Ale — czasy się zmieniają a wraz z niemi i ludzie!

W stowarzyszeniu kolonialnem w Berlinie panowało w czwartek wieczorem wielkie wzburzenie. Panowie ci są wojowniczo usposobieni i mimo zaciętej opozycyi uchwali petycyę do parlamentu, w której żądają przeznaczenia 300 milionów marek na powiększenie marynarki. Głównym agitatorem w tej sprawie był komisarz cesarski Peters.

Cesarz Wilhelm zamianował księcia Bismarcka uprawnionym do głosowania rycerzem orderu pour le mérite dla wiedzy i sztuki.

W Hamburgu wzbraniał się korzystać jeden z socyalistycznych robotników, zasądzony na pięć dni więzienia, z ostatniej amnestyi cesarskiej. Sąd jednak nie mógł się zgodzić na jego żądanie, w skutek czego gwałtem wydalony został z więzienia.

Wiedeń. „Polit. Cor.“ donosi z Rzymu, że Papież zamierza w zapowiedzianem już piśmie do prezydenta Faur'a założyć protest przeciw rozmaitym aktom francuzkiego rządu wobec katolickiego Kościoła, jako przeciw przygotowanemu projektowi ustawy o stowarzyszeniach.

Paryż. Dnia 23 bm. wybrani zostali dwaj nowi członkowie akademii. Anatole France otrzymał 21 głosów i zajął miejsce po Lessepsie. Przeciwkandydatem był Francis Charmes. W miejsce Kamila Douceta wszedł 16 głosami Costa de Beaurégard, znany historyk. Fotel Lessepsa jest 16 z rzędu. Przedtem zajmowali go marszałek Villars, Thiers i Henri Martin; fotel Douceta jest 33. a zasiadali na nim Bossuet, kardynał Polignac i Lucya Bonaparte.

Pięciokościoły. Biskup tutejszy, dr. Dulanszky, zmarł 24 stycznia wieczorem.

Madryt. Z Kuby donoszą: Pułkownik Alonso starł się pod Cienfuegos z kilku oddziałami powstańców, którzy utracili 12 zabitych i 15 rannych; straty Hiszpanów wynoszą 6 rannych.

Brindisi. Sąd apelacyjny w Trani zawyrokował wydanie barona Hammersteina rządowi niemieckiemu.

Białogród. Skupczynie przedłożone zostaną w najbliższym czasie projekta do praw, dotyczących udoskonalenia gimnazyów oraz nowego administracyjnego podziału kraju.

Bruksela. Stan zdrowia królowej, która się przeziębiła, w ostatnich dniach znacznie się polepszył.

Carogród. Zaniechano rozbrajania 4 batalionu relifów wskutek groźnej postawy Druzów w Dersin. W ostatnich dniach przyszło do starcia pomiędzy Kurdami a wojskiem tureckiem. Wyruszyły posiłki. Operacyę wojenną utrudnia zima. Jest też obawa, że dopiero na wiosnę będzie można w Armenii spokój przywrócić i to przy pomocy większych sił zbrojnych.

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Kościuszko rozłożył ramiona, lecz oni usunęli się do nóg jego z głośnem szlochaniem.

Gdy zapanowali nad wzruszeniem, Kościuszko skłonił młodych, iż siedli razem z nim koło stołu.

— Jenerale, tyś nie jedno o nas słyszał, bo wieści Paryżowi z Egiptu nie brakło — odezwał się Mieczysław, patrząc pełnym prośby wzrokiem na wodza — lecz my nic nie wiemy, co słychać w starej naszej stolicy, powiedz nam coś o niej.

— Wiecie już zapewne o tem, że Katarzyna nie żyje, że syn jej Paweł zajął osierocony tron, — odparł Kościuszko, z miłością patrząc na dzielnych synów dzielnych rycerzy. — Nie łudźcie się wszakże, że car Paweł jest naszym przyjacielem, jak łudzi się już wielu! Ma on może czasami porywy dobrego człowieka, lecz przedewszystkiem jest zaciętym nieprzyjacielem swej matki i kapryśnym despotą. Co postanowiła Katarzyna, to on burzy, zmienia i obala. Uwolnił mnie i wielu innych z więzienia, gdyż matka jego nas wtrąciła do tegóż, a zaledwie opuściliśmy je, zażądał natychmiast, abyśmy mu złożyli przysięgę wierności; dla tego to opuściłem kraj i do Ameryki wyjechałem.

Jak dla nas okazał się wspaniałomyślnym, tak i dla biednego króla naszego; oznajmił mu, jak innym monarchom Europy, swe wstąpienie na tron i zaprosił na koronacyę do Moskwy; lecz niejedno upokorzenie musiał znieść Stanisław Poniatowski! Podczas owej uroczystości naznaczono mu miejsce do siedzenia za tronem carskim, a potem kazano mu złożyć przysięgę wierności! Wyznaczył Paweł pensyę roczną i mieszkanie w pałacu marmurowym naszemu królowi i mianował jego szambelanem Stakelberga, byłego posła Moskwy w Warszawie. Stanisław Poniatowski musi spełniać różne posługi carowi, zabawiać i dwór jego nawet...

Despota to straszny, szalony, kapryśny; za jedno słowo niebaczne pozbawia urzędnika miejsca, a jego rodzinę chleba! Biada temu, co się odważy głośno zganić postępowanie rządu, — car natychmiast wysyła go na szubienicę... Kto chce żyć w kraju swobodnym, niech jedzie do Ameryki, tam równość, tam wolność!... Byliśmy kiedyś równie szczęśliwi, jak Amerykanie, lecz niestety, nie umieliśmy cenić dobra naszego i Bóg je nam odebrał; czy nam je kiedy wróci, Jemu to tylko wiadome... Łudzi się Polska obecnie, że jutrzenka wolności nam świta, że przez Napoleona zajaśnieje nam ona znowu; daj Boże, by tak się stało, by ten, którego tysiące wielbią, jak zbawcę, nie zawiódł wszystkich oczekiwań!

To powiedziawszy umilkł, powiódł okiem smutnem po młodych, westchnął ciężko, a potem dodał:

— Przysięgliście mu, więc służcie wiernie, aby nie powiedział, żeśmy niegodni być wolnym narodem.

Mieczysław sposępniał, słuchając naczelnika; zgadł, że Kościuszko nie należy do wielbicieli Napoleona i stracił nadzieję, by stanął na czele legionów. Gdy wracali do kwatery swojej późnym już wieczorem zwierzył się towarzyszom ze swemi przypuszczeniami.

— Jak go zobaczy, jak go sam usłyszy, zmieni przekonanie — odparł Ludwik.

* * *

We wsi Wysokie z powodu niedzieli ludno w karczmie; w pierwszej izbie skupiona młodzież, wygląda niecierpliwie grajka; postrojone świątecznie dziewczęta, oparłszy ręce na biodrach, drepczą nogami i nucą półgłosem:

Uciekła mi przepióreczka w proso...

Zerkają na chłopców, którzy naprzeciw nich palą papierosy i uśmiechają się do nich, lub żarty grube im rzucają. Trzynastoletnia Esterka, najstarsza córka Arona, ładna bardzo żydoweczka, ubrana czysto, obnosi w blaszanych kubkach wódkę gościom, a poważna Rachel, matka Esterki, pilnuje z za szynkwasu porządku ogólnego; w izbie pełno dymu i aromatu spirytusu, tytuń i wódka mięszają się razem i tworzą zapach odurzający.

W tem ukazał się w izbie żyd siwobrody.

— Aronie, czemu to muzyki jeszcze nie ma, my tańczyć chcemy — odezwały się dziewczęta.

Żyd zwrócił się do nich, pogładził białą brodę.

— Nu, czy ja wiem czemu? — odparł, ruszając ramionami, — może Jankiel chory, wczoraj stękał na głowę.

— Obejdziemy się bez skrzypiec, niech

Z różnych stron.

Bochum. Najwyższy sąd rozstrzygnął niedawno, że za uderzeniem godziny policyjnej powinni goście na wezwanie gospodarza albo urzędnika policyi opuścić lokal.

Annen. Dwunastoletni chłopiec zbierał przy cesze „Hamburg" węgle. Widząc to pewien robotnik rzucił do niego kamieniem i trafił w sam słuch. Chłopiec w nocy umarł.

Essen. Woźnica Thomaskamp został przejechany przez kolej elektryczną.

Hörde. Robotnik Harres przebił nożem robotnika Webera; rana jest niebezpieczna.

Petersburg. W orłowskiej kopalni węgla nastąpił wybuch gazów, przyczem 11 górników znalazło śmierc, a znaczna liczba poniosła rany.

Monaster. Pan Studt, naczelny prezes Westfalii, przyjmując jako kurator akademii monasterskiej deputacyę studentów, zalecił im jako hasło napis umieszczony na gmachu seminaryum duchownego w Paderbornie a opiewający: „Deo et Patriae — Bogu i Ojczyźnie!" „Germania" zaznacza, że napis ten umieścili na gmachu seminaryum paderbornskiego dawni jego właściciele tj. OO. Jezuici.

Kolonia. Arcybiskup koloński ks. kardynał Filip Krementz wydał List pasterski, w którym dyecezyan wzywa do składek na kościół św. Pawła w dzielnicy miasta Kolonii, gdzie najwięcej robotników mieszka. Ma się budować na pamiątkę pochowanego niedawno Arcybiskupa ks. Kardynała Pawła Melchersa. Już dawniej stał przy tumie, wybudowany pod tytułem św. Piotra, kościół św. Pawła, ale w czasie panowania tu rewolucyi francuzkiej rozebranym został.

Cesarz Wilhelm w pracowni Fałata i Kossaka w Berlinie. W piątek dnia 10 b. m. cesarz Wilhelm z małżonką i świtą przyszedł po raz drugi do pracowni Fałata i W. Kossaka, w której ci artyści kończą panoramę Berezyny. Prawie rok temu cesarska para oglądała już to kolosalne płótno, ale było one wówczas dopiero pod węglem, dziś już całość na płótnie się ożywiła i uplastyczniła; wywarła też bardzo korzystne wrażenie na cesarzu, który winszował artystom polskim, iż tak świetnej dokonali pracy. W szczególności chwalił cesarz przepyszny krajobraz Fałata, oraz figury i grupy Kossaka, twierdząc, że oprócz Detaille'a, jeden Kossak z równą znajomością wojskową pod względem strategicznym i munduru, taką rzecz wykonać potrafi. Zaprosiwszy Fałata (zapalonego myśliwego) na polowanie na rogacze, odezwał się cesarz do świty: „No, znów się czegoś nauczyliśmy", i podawszy rękę naszym artystom, których uprzejmie pożegnała także cesarzowa, opuścił pracownię, gdzie blisko godzinę oglądał wspaniałe dzieło artystyczne naszych rodaków.

W kilku miastach zarządziła policya, aby właściciele składów na wywieszonych szyldach obok firmy także dokładne nazwisko właściciela umieszczali Przeciwko takiemu rozporządzeniu zaprotestowała pewna właścicielka w Striegau na Śląsku, a sąd ławniczy i izba karna przyznały jej słuszność, lecz prokuratorya wniosła o rewizyę, a najwyższy sąd administracyjny skazał kupcową na karę, przyznając policyi słuszność. W skutek tego zapewne niezadługo władze policyjne i innych miast pójdą w te tropy, a publiczność będzie przynajmniej przy zakupach wiedziała, z kim ma do czynienia.

Kto wysyła do Rosyi lub Królestwa Polskiego pieniądze, powinien przesyłkę wyraźnie oznaczyć jako list pieniężny z taką a taką zawartością Kto wyśle pieniądze (banknoty rosyjskie) w liście zwykłym lub rekomendowanym, narazi się w razie, jeśli się to wykryje, na stratę, rząd bowiem z takich przesyłek konfiskuje jako podatek państwowy 25 procent, czyli czwartą część, i z tej kwoty płaci nagrody tym urzędnikom pocztowym, którzy listy takie pochwycą.

Karę zwłaszcza cielesną, na jaką dziecko zasłużyło, trzeba mu wymierzyć natychmiast, a nie narażać go na dręczące oczekiwanie i strach, który nieraz gorszy jest od bólu. — O tej niezbitej prawdzie wychowawczej nie wiedzieli pewni rodzice we Wiedniu, którzy 11-letniemu synkowi za drobne przewinienie obiecali karę. Chłopiec w sam Nowy Rok znikł i po długich szukaniach znaleziono go nareszcie czwartego dnia ukrytego we wózku, w sieni sąsiedniego domu. Dziecko spędziło w ukryciu tem trzy dni i dwie noce, nic przez ten czas nie jedząc ani pijąc; wynędzniałe, z nogami i rękoma całkiem zmarzłemi. Odwieziono je do szpitala.

Kraków. Dnia 22 go bm. w Krakowie w kościele księży Pijarów odprawił ksiądz rektor Chromecki w asystencyi innych kapłanów tego zgromadzenia uroczyste nabożeństwo pamiątkowe, jako w rocznicę rozpoczęcia walki o wolność w 1863 r. Kościół przepełniony był publicznością. W głównej nawie stali reprezentanci cechów ze sztandarami. Na chórze wykonane były odpowiednie pieśni, między niemi śpiew niewieści: „Boże Ojcze, Twoje dzieci". Jeden z kapłanów zakonnych wypowiedział podczas uroczystej mszy św. mowę pełną podniosłych myśli, budzącą otuchę, umacniającą wiarę w zmartwychwstanie niepodległej Ojczyzny. Prawdziwą to i wielką jest zasługą tak kapłanów, jak i osób, których staraniem nabożeństwa pamiątkowe u nas się odbywają, iż publiczność wychodzi z nabożeństw tych pokrzepioną na duchu, rzec można uszlachetnioną tą wzniosłą i tak niezbędną jej uczuć religijnych i patryotycznych.

Uznanie dla robotników polskich wyraża niejaki T. Henkel w znanym tygodniku niemieckim „Zukunft". Henkel był inspektorem baraków robotniczych przy budowie kanału północnego im. cesarza Wilhelma, i jako taki miał dużo sposobności do bliższego zapoznania się z polskimi robotnikami, bo pracowały tam całe kompanie polskie. Pan Henkel opowiada, że zachowywali się bardzo przykładnie, że prawie wszyscy odznaczali się wielką cnotą oszczędności, niektórzy z 3 mr. zarobku oszczędzali po 1,65 mr. dziennie. W niedzielę w czasie nabożeństwa zauważył p. Henkel wielu robotników polskich, zajmujących się czytaniem książek do nabożeństwa lub śpiewających pieśni religijne. Polscy robotnicy wykonywali też punktualnie i bez najmniejszego oporu, jaki zdarzał się u innych narodowości, wszelkie rozkazy i byli zadowoleni, skoro tylko otrzymali, co im się należało. Dziecięcem istnie przywiązaniem otaczali zaś księdza, ustanowionego dla katolickich robotników kanałowych, zwłaszcza od czasu, gdy wzruszony ich głęboką pobożnością, nauczył się po polsku i po polsku do nich przemawiał. Pan Henkel jednem słowem wystawia robotnikom polskim jaknajlepsze świadectwo, a to coś znaczy w czasach tak powszechnego przeciwko nam szczucia!

Cuda wystawy paryskiej. Architekt Galeron w szkole sztuk pięknych w Paryżu przedstawił projekt jednego z licznych „clous" przyszłej wystawy wszechświatowej. Zamierza on mianowicie wznieść olbrzymią kosmoramę, składającą się z kuli 50 metrowym obwodzie, wydrążonej wewnątrz i zbudowanej z bardzo trwałego cementu. Wszystkie ciała niebieskie przedstawione będą w niej plastycznie. Słońce będzie się jarzyło światłem elektrycznem, księżyc ma rzucać blade srebrzyste promienie, wszystkie gwiazdy otrzymają światło sobie właściwe. Pośrodku owego systemu planetarnego, w miniaturze umieszczona zostanie ziemia, to jest kula, mierząca 12 metrów obwodu, pusta wewnątrz, w której 150 osób będzie się mogło pomieścić wygodnie i przez małe okienka oglądać ciała niebieskie przestworza. Kula ziemska będzie się obracała naokoło osi żelaznej z szybkością 5 minut w stosunku do 24 sekund rzeczywistej rotacyi, tak, iż widz w krótkim bardzo czasie przebędzie dnie, miesiące i lata. Obrót księżyca naokoło ziemi dokonany będzie w 2 godziny 27½ minuty. Obroty ziemi mieszczącym się w niej widzom uczuć się nie dadzą, gdyż kula ma spoczywać w olbrzymim basenie, napełnionym „żywem srebrem" (rtęcią). Cała kula, zawierająca przestworze, będzie spoczywała na piedestału architektonicznym i otoczona ma być balkonami i galeryami, a pokryta malowanemi „al fresco" wyobrażeniami krajów ziemi, tudzież kompasami, na których będzie można oglądać czas wszystkich głównych stolic. Podstawa kuli zawrze sal 20.

Boruch z basetlą przyjdzie — ozwali się chłopcy i kupić się poczęli w około Arona

— Boruchą sprowadź Aronku, Borucha! — wołali.

Żyd spoważniał.

— Tańczycie każdej niedzieli, tańczycie w każde święto — odparł — dziś starszych gawędy posłuchajcie ciekawe rzeczy opowiadają w drugiej izbie.

— A któż opowiada — zapytało kilku.

— Ojciec Franciszek, Bernardyn z Warszawy — odpowiedział Aron.

— Byliśmy całe rano w kościele, dwie godziny słuchaliśmy księdza, to i dosyć mamy nauki — odparł młody, dorodny chłopak.

— Dobrze mówi Kuba — kilku potwierdziło — teraz tańczyć chcemy, sprowadź Borucha Aronie.

Lecz żyd nie ruszył się.

— Proboszcz wam gadał o pijaństwie, kradzieży, o nienawiści bliźniego, Ojciec Franciszek nie o grzechach będzie wam mówił, ale o wojakach — rzekł z uśmiechem — pokaże wam ich na obrazku, piękni rycerze, widziałem sam — to mówiąc, głową pokiwał, cmoknął ustami — nu, Aron lat 70 z górą żyje już na świecie, a jeszcze nigdy takich żywych nie widział... Chodźcie dziewczęta, chłopcy nie chcą, to nie, zobaczycie wy; Aron wam powiada, że ani jednego takiego zucha nie ma w całej wsi Wysokie, jakich widziałem na obrazkach księdza. Aron nie kłamie nigdy, wiedzą to wszyscy, którzy go znają.. Dopieroż byłaby uciecha puścić się z takim w tany, a wywijał-by, wywijał! A może niedługo i żywych zobaczycie, w mocy Boga wszystko.

Dziewczęta poczęły się potrącać i coś sobie szeptać.

— A po co by tu przyszli? — zapytał posępnie Kuba.

Aron pochylił się do jego ucha i coś mu rzekł po cichu, lecz nie trafił do przekonania słuchacza; chłopak wstrząsnął z powątpiewaniem głową.

— Prusak silny — mruknął.

— Ale nie najsilniejszy — odparł żyd.

— A któryż jest najsilniejszy? — zapytało kilku.

— Ten, co był potężny, jest i będzie — rzekł uroczyście żyd — Bóg wszechmogący, w jego mocy wszystko.

Nastała w izbie cisza, wszyscy spoważnieli.

— Chodźmy chłopcy przypatrzeć się malowanym zuchom — odezwał się po chwili dorodny Kuba, — nie pobiorą nam dziewcząt do tańca, chociażby i myzykusy przyszli, wszakci to ino malowane zuchy, nie ma się co marszczyć na nich.

Wybuch głośnego śmiechu był odpowiedzią na to zdanie.

Chłopcy i dziewczęta cisnąć się poczęli do drugiej izby, Aron postępował za nimi zwolna z miną zwycięzcy.

Przyległa do gościnnej sali izba należała do mieszkania żyda, służyła za sypialnię jego dzieci, których miał ośmioro, lecz w dnie wyjątkowe sprzątano z niej łóżka i otwierano dla gości.

(Ciąg d. nast.)

Kółko śpiewu „Halka“ w Bochum

urządza **w niedzielę d. 2 lutego** na sali p. Bönigera (dawniejszy lokal Tow. św. Barbary) o godz. 4-tej po poł. **zabawę,** na którą zaprasza swych członków wraz z familiami. Niecżłonkowie mają wstęp wolny lecz za poprzedniem wpisaniem się do towarzystwa lub przedstawieniem przez członka. Ponieważ niezadługo czas zabaw się kończy, przeto spodziewamy się, że liczne grono Rodaków i Rodaczek raczą nasze „kółko“ odwiedzić, by wspólnie między swymi się rozweselić.

O godzinie 3-ciej przed zabawą odbędzie się miesięczne zebranie, na którem będzie wpłata składek i wpis nowych członków. Prosi się o punktualne przybycie **Zarząd.**

Baczność Polacy!

Najlepsze wykonanie **ubiorów, płaszczy pelerynowych i paletotów** podług miary przyrzeka największy skład sukna i bukskinów **W. Salewskiego w Wattenscheid** po najtańszych cenach. Zamówienia na powyższe rzeczy przyjmuje także mój zastępca p. Franciszek Krajewski, który pozwoli zobie szanowną publiczność w Wattenscheid i okolicy z próbkami dobrego sukna i bnkskinu odwiedzić. Zamówienia u p. Franciszka Krajewskiego mogą także na odpłatę zostać. O łaskawe poparcie uprasza

W. Salewski, Wattenscheid, Vödestr. 19.

Najwcześniejsze wykonanie i rzetelna usługa.

Dla teatrów.

Na naszej glebie. Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kachna. Obrazek ludowy w trzech aktach. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Adwokat, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłónach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 1 mr. 20 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od słonach. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. Z przes. 55.

Wujaszek dziwak. Komedya w 3 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 10 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurowie w Krakowskiem. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościuszko pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szmul Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Obrazy narodowe.

Sobieskiego, Kościuszki, pieszo i konno. w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach 1794-1894.

Cena za egzeplarz broszurowany 3 marki, z oprawą 3 mr. 30 fen., za egzemplarz kartonowany 3 mr. 40 fen., z przesyłką 3 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Zakupno okolicznościowe.

W poniedziałek 27 b. m., we wtorek, dnia 28 b. m., we środę, dnia 29 bież. m.,

sprzedajemy:

około 300 **płaszczy**

z ubiegłego sezonu

po nadzwyczaj tanich cenach.

Płaszcze dla dzieci od 50 fenygów do 2 marek.

Wielkie płaszcze od 75 fen. do 3 mr.

Bracia Archenhold,

Bochum, ul. Hochstr. 23,

skład towarów łokciowych.

W naukę

do mego składu **obuwia i zabawek,** potrzebuję zaraz lub póżniej

dziewczęcia

znającego język polski i niemiecki.

H. Schulte,

Herne, Bahnhofstr. 60.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowę. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Poolski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Krzyżyki

z hebanową wkładką

(Sterbekreuze)

poleca po jak najtańszych cenach we wielkim wyborze

Księgarnia

„Wiarusa Polsk.“

w Bochum.

Maltheserstr. nr. 17a.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes, 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen.. z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: **Wiarus Polski“ Bochum.**

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki, z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wierną straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłke 0 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.